

# WiMax z unijnym wsparciem



**W I półroczu 2011 roku skończy się I etap budowy sieci WiMax firmy Milmex. Koszt budowy 76 stacji bazowych i centrum zarządzania siecią to 40 mln zł. Zakup terminali abonenckich, które będą używane odbiorcom, to kolejne 80 mln zł. Inwestycje spółka wspiera unijnymi dotacjami.**

**W I półroczu 2011 roku skończy się I etap budowy sieci WiMax firmy Milmex. Koszt budowy 76 stacji bazowych i centrum zarządzania siecią to 40 mln zł. Zakup terminali abonenckich, które będą używane odbiorcom, to kolejne 80 mln zł. Inwestycje spółka wspiera unijnymi dotacjami.**

- Łączna wartość unijnego wsparcia, które zdobyliśmy z różnych źródeł na współfinansowanie budowy sieci NetMaks, wynosi ok. 80 mln zł - mówi Maxymilian Bylicki, wiceprezes i dyrektor zarządzający Milmex Systemy Komputerowe. Dodaje, że w trakcie rozpatrywania są kolejne wnioski firmy o dotacje oraz, że Milmex czeka na ogłoszenie naboru wniosków w kolejnych interesujących go regionach.

Największa unijna dotacja - 41,7 mln zł - pochodzi z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka działanie 4.4. Ma pokryć 48 proc. kosztów budowy sieci w województwach Podlaskim, Lubelskim i Małopolskim. Firma unijne wsparcie pozyskiwała także m.in. w ramach Regionalnych Programów Operacyjnych oraz Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka działanie 8.4. Tu poziom dotacji wynosił od 24,1 proc. do 50 proc. kosztów kwalifikowanych inwestycji.

W I etapie Milmex poprzez internetową sieć NetMaks ma zacząć świadczyć usługi w kilkudziesięciu miejscowościach na południu Polski - od Opola, przez Bielsko Białą, Kraków, Tarnów po Przemyśl - oraz na ścianie wschodniej - od Przemyśla przez Chełm, Zamość i Lublin po Augustów i Suwałki. Pilotażowa sieć firmy działa już w Krakowie i okolicach. Ma kilkuset klientów, z których znaczną część stanowią studenci.

Wiceprezes Milmeksu jest zdania, że budowane z wykorzystaniem technologii HSPA+ 900 MHz przez Cyfrowy Polsat i P4 sieci mobilnego szybkiego internetu nie odbiorą firmie klientów. - Sieci komórkowe dziś nie są dla nas konkurencją - mówi.

Stacje bazowe sieci NetMaks podłączone mają być do sieci szkieletowej albo światłowodami - tam gdzie jest to możliwe - albo łączami radiowymi o dużej przepustowości. Do budowy sieci operator wykorzystuje sprzęt produkowany przez Airspan. Dostawcą radiolinii i infrastruktury szkieletowej jest ECI Telecom, zaś terminale dla klientów końcowych produkowane są między innymi przez Green Packet, Gemtec i Sagemcom. Jak podkreśla Maxymilian Bylicki, infrastruktura sieciowa nie będzie musiała być wymieniana, gdy pojawią się nowe wersje WiMax. - Implementacja nowych technologii ograniczać będzie się do wgrania nowego oprogramowania - podkreśla. Dziś firma stosuje technologie WiMax Mobile 802.16e-2005, planuje, że w kolejnym kroku wdroży WiMax Mobile 802.16m, a potem LTE.

Milmex ma rezerwację częstotliwości niezbędne do świadczenia usług w technologii WiMax w paśmie 3,5 MHz. - O częstotliwości staraliśmy się tam, gdzie z map dostępności internetu wynikało, że są białe plamy. Drugim kryterium wyboru było to, by były to obrzeża dużych i średnich miast, gdzie użytkownicy internetu nie mieli szansy wyboru dostawcy - mówi wiceprezes Bylicki. Dodaje, że przy planowaniu inwestycji nie bez znaczenia było, aby były to miejsca, w których można dostać unijne dotacje.

- Bez tych pieniędzy trudno byłoby zbudować jakikolwiek model biznesowy, który pozwalałby na zwrot z inwestycji w rozsądnym czasie. Koszt inwestycji jest wysoki i trudno byłoby zdobyć w bankach kredyty na całą kwotę potrzebną do jej realizacji - mówi Maxymilian Bylicki. Dodaje, że środki unijne obniżają ryzyko banków związane z kredytowaniem przedsięwzięcia, a tym samym pozwalają na łatwiejsze pozyskanie kredytów. Inwestycje w sieć

NetMaks kredytuje Allior Bank.

- W pozyskiwaniu i wykorzystywaniu środków pomocowych Milmex ma sporą wprawę. Pierwsze pieniądze - jeszcze z programu PHARE - zdobyliśmy w 2003 roku. Przez lata nauczyliśmy się zarówno przygotowywać dobre projekty, jak i pisać dobre wnioski i skutecznie je realizować, a także rozliczać, co wymaga dużej skrupulatności - mówi wiceprezes spółki.

Jeśli firma wykorzysta wszystkie posiadane zezwolenia, to jej sieć będzie składać się z ok. 600 stacji bazowych, a koszt inwestycji szacowany jest nawet na 200 mln euro. - Te koszty obejmują nie tylko budowę sieci, ale także koszty zakupu terminali dla klientów - wyjaśnia Maksymilian Bylicki.

Wiceprezes Milmeksu zgadza się z opinią Mirosława Godlewskiego, prezesa Netii, że budowa sieci WiMax opłaca się, gdy stacja bazowa ma ok. 300 klientów. Biznes plan sieci NetMaks zakłada, że użytkownik poza radiowym dostępem do internetu będzie korzystał także z usług telefonicznych w technologii VoIP. Rozmowy wewnątrz sieci indywidualnym łączą 1 Mb/s i 2 Mb/s, a firmom i klientom z administracji publicznej łączy 4 Mb/s. Poza internetem i telefonem sieć NetMaks zamierza oferować klientom także usługi dodatkowe, takie jak filtry kontroli rodzicielskiej, telemetrię i monitoring.

Biznes plan spółki nie wyklucza, że w kolejnych etapach budowa sieci poza środkami unijnymi i kredytami będzie finansowana instrumentami dłużnymi takimi jak obligacje. Firma na swych stronach internetowych zamieściła informację, że poszukuje inwestorów finansowych takich jak fundusze private equity i venture capital oraz, że plany firmy przewidują pozyskanie pieniędzy w publicznej ofercie i debiut na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych.

Budując sieć Milmex nie miał większych kłopotów z uzyskiwaniem pozwoleń, ani nie spotkał się z protestami ekologów, czy też społeczności lokalnych.

- Stacje lokalizujemy głównie na już istniejących obiektach takich jak wieże, czy kominy - mówi Maksymilian Bylicki. Dodaje, że firma nie odczuła zmian w przebiegu procesu inwestycyjnego związanych z wejściem w życie tzw. magaustawy, czyli Ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych.

- Budowę sieci o kilka miesięcy opóźniła niespójność prawa. Nasze stacje bazowa ze względu na wykorzystywaną moc nie wymagają pozwoleń środowiskowych. Tymczasem urzędnicy odpowiadający za wydawanie środków unijnych wymagali byśmy takie pozwolenia im przedstawili. Gdy zwracaliśmy się do gmin o ich wydanie, te twierdziły, że nie mogą ich wydać, bo nie są wymagane przez prawo - opowiada wiceprezes Bylicki.

Tomasz Świderek